

HAIDEDE 9-letnia córka Marleny Dietrich, wystąpi niebawem w swym pierwszym filmie.

WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | SOBOTA, 11 LISTOPADA 1933 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 313



D. LIAPCZEW długoletni dawny prezes ministrów w Bułgarji, zmarł naskutek choroby raka.

Zbiorowe samobójstwo 6 osób w Bydgoszczy

Pracownik firmy gdańskiej otruł gazem świetlnym czworo dzieci w wieku od lat 5 do 12 i wraz z żoną pozbawił się życia

Tragiczne skutki procesu o nadużycia

Bydgoszcz, 9 listopada.

(sem) — Władze śledcze zostały w dniu wczorajszym w porze południowej zaalarmowane wstrząsającym wypadkiem **MASOWEGO SAMOBÓJSTWA CAŁEJ RODZINY WOJCIECHOWSKICH,** zamieszkałej przy ul. Zduny 10.

Straszna ta wiadomość rozeszła się lotem błyskawicy po całem mieście, wywołując ogólne przygnębienie. Na miejsce wypadku przybyli pierwsi: podkomisarz Czernomski i aspirant Senger, którzy przeprowadzili wstępne śledztwo.

W domu przy ul. Zduny 10, na parterze, zamieszkiwała od kilku lat rodzina Wojciechowskich, składająca się z **ojca, 43-letniego Stanisława, matki 40-letniej Stefanji oraz z czworga dzieci w wieku od 5 do 12 lat.**

Żywiciel rodziny, Stanisław Wojciechowski, zatrudniony był w jednej z fabryk gdańskich, w **charakterze podróżującego.** Zajęcie to dawało mu jednak tak **małe dochody, że nie mógł związać końca z końcem i wpadał w coraz to większe długi, nie płacąc nawet przez ostatni rok czynszu za mieszkanie.**

Jak przypuszczają, powodem **samobójstwa Wojciechowskiego, były kłopoty pieniężne,** prawdopodobnie proces o sprzeniewierzenie sumy 5.000 złotych.— Proces ten nie jest jeszcze ukończony. Odwołanie znajduje się w Sądzie Najwyższym.

W każdym razie, zdołano ustalić, że **Wojciechowski popełnił samobójstwo w porozumieniu z żoną, nie chcąc zaś zostawić swych dzieci na łasce losu, postanowili zabrać je z tego świata razem ze sobą.**

Tragiczny ten wypadek przedstawia się nader tajemniczo, bowiem rodzina Wojciechowskich zarówno ze strony męża, jak i żony, jest **stosunkowo dobrze usytuowana.**

Administrator domu, pastor Wecke, na interwencję lokatorów, czujących gaz unoszący się z mieszkania Wojciechowskich, **przez wybicie szyby w drzwiach wejściowych, dostał się do wnętrza.**

W mieszkaniu zastał **już tylko trupy i to: Wojciechowskiego, siedzącego w fotelu, w pokoju dziecinnym, zaś matki i córki — na łóżku w sypialni.**

Zawiadomiony lekarz, dr. Chełkowski, stwierdził **śmierć całej rodziny.**

Prócz policji, przybyła na miejsce wypadku komisja sądowa, w składzie prokuratora Bleydorna, sędziego Neumanna oraz dr. Nowakowskiego.

Jak stwierdzono, zamiar samobójczy powzięli **Wojciechowscy, wieczorem, ubiegłego dnia przed udaniem się na spoczynek, po zaśnięciu dzieci.**

Śmierć nastąpiła z powodu otrucia się gazem świetlnym, który dobywając się z otwartego kurka, zapełnił całe mieszkanie.

Straszna śmierć tylu osób jest komentowana szeroko i ze współczuciem przez całe miasto.

Gen. Budiennyj przybywa do Warszawy

w charakterze delegata Sowietów na uroczystości z okazji 15-lecia Niepodległości

Warszawa, 9 listopada.

(B) Władze wojskowe w Warszawie kończą przygotowania do wielkiej defilady, jaka odbędzie się w Warszawie w dn. 11 listopada z okazji święta 15-ej rocznicy odzyskania niepodległości.

Defilada odbędzie się na dawnych terenach lotniska na Mokotowie. Wiadomo już dzisiaj, że wezmą w niej udział wszystkie oddziały, stacjonujące w stolicy a więc pierwszy pułk szwoleżerów, pierwszy dywizjon artylerji konnej, pierwszy pułk artylerji przeciwlotniczej pierwszy pułk artylerji najcięższej, 21, 30 i 36 pułk piechoty, oraz szkoła podchorążych saperów i szkoła podchorążych sanitarnych.

Wedle pogłosek defiladę odbierze Marszałek Piłsudski. Z Moskwy nadchodzą niesprawdzone dotąd wiadomości, że łącznie z delegacją polską, która z pułk. inż. Rayskim bawi na uroczystościach sowieckich w Moskwie, przybędzie do Warszawy na uroczystości dnia 11 listopada rb. naczelny wódz armji sowieckiej gen. Budiennyj wraz ze swym sztabem.

Przybycie gen. Budiennego do Warszawy ma być rewizytą za wizytę **oddziału polskich oficerów lotnictwa.**

Uznanie Sowietów przez Stany Zjednoczone

nastąpić ma w ciągu najbliższych 48 godzin.—Prezydent Roosevelt konferuje z Litwinowem

Londyn, 9 listopada.

(Pat) **Dzienniki londyńskie donoszą z Ameryki, że uznanie Związku Sowieckiego przez Stany Zjednoczone nastąpić ma w ciągu najbliższych 48 godzin.**

Waszyngton, 9 listopada.

Głównym tematem prasy amerykańskiej jest przybycie w dniu wczorajszym, w dniu 16-ej rocznicy rewolucji sowieckiej, Litwinowa do Waszyngtonu.

(Pat) „Herald Tribune" twierdzi, iż prezydent Roosevelt i komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Litwinow znaleźli podstawę do porozumienia.

Oba kraje mają zobowiązać się do nieprowadzenia propagandy przeciwko instytucjom politycznym, jakie w nich istnieją. Sprawa długu 325 miljonów dolarów, zawartego przez rząd Kiereńskiego oraz kredytów dla Związku Sowieckiego zostanie załatwiona w późniejszych rokowaniach.

Prawdopodobnie zostanie stworzona specjalna komisja dla gruntownego zbadania sprawy prywatnych wierzytelności **amerykańskich w Rosji sięgających 400 miljonów dolarów.**

Większe trudności napotykają sprawa nielojalnej konkurencji i dumpingu.

Rozwiązanie stowarzyszeń akademickich

działających na terenie Krakowa

Kraków, 9 listopada.

Wielką sensację wywołało ukazanie się zarządzenia senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego, **rozwiązującego wszystkie niemal stowarzyszenia akademickie na terenie Krakowa.**

Zarządzenie to opiera się na okólniku ministerstwa W. R. i O. P., w myśl którego rozwiązane zostały następujące organizacje akademickie: Koło Łodzian U. J., Akademickie koło województwa łódzkiego. Koło drohobyczan U. J., Akademickie koło tarnobrzeżan, korporacja „Fidelia", Związek młodzieży akademickiej „Żagiew", Stowarzyszenie socjalistycznej młodzieży żydowskiej „Związek", Związek akademickiej młodzieży zjednoczeniowej, Zjednoczenie nauczycieli, Akademickie koło przyjaciół Austrji, „Antauen", Akademicki związek niezależnych esperantystów i Delegacja kół naukowych U. J.

W związku z powyższem zarządzeniem senat akademicki nakazał: odebranie lokali tych stowarzyszeń na terenie uczelni, pozbawienie praw do korzystania z funduszu opłat studenckich, zdjęcie tablic informacyjnych z terenu uczelni, zakaz jakichkolwiek przejawów działalności i pozbawienie wszelkich przywilejów i uprawnień, z których korzystały stowarzyszenia akademickie.

Pod zarządzeniem widnieje podpis J. M. Uniewrsytetu Jagiellońskiego, prof. dr. Maziarskiego.

Tysiąc listów, pisanych krwią ludzką

Proces 10 oficerów, oskarżonych o zabójstwo premjera japońskiego

Tokio, 9 listopada.

(PAT) 10-ciu oficerów marynarki, oskarżonych o udział w zabójstwie premjera Inukai w roku 1932 skazano na kary więzienia od roku do lat 15-tu.

Trybunał otrzymał przeszło miljon listów z prośbą o łagodny wymiar kary. Przeszło tysiąc listów było napisanych krwią ludzką.

Prokurator domagał się kary śmierci dla trzech oskarżonych.

Wobec wielkiej sympatji partji tłumów dla oskarżonych policja przedsięwzięła wszystkie środki ostrożności, by zapobiec możliwym rozruchom.

Kurs dolara

Warszawa, 9 listopada.

Bank Polski płacił w dniu dzisiejszym za dolary zł. 5,63. W obrotach prywatnych notowano zł. 5,66 w płaceniu i zł. 5,70 w żądaniu. Tendencja nadal zniżkowa.

REDAKCJA dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 171-5o

KRAKÓW

Administracja dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 165-00

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4—7 wieczorem — (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w południe i od 4—7 wieczorem.
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Kraków w dniu Swięta Niepodległości

Jak już pokrótce donieśliśmy, w iach 10, 11 i 12 bm. odbędą się w rakowie uroczystości z okazji 15-lecia odzyskania Niepodległości. Szczegółowy program uroczystości przedstawia ę następująco:

PIATEK, 10 LISTOPODA.

godz. 17 — pochód młodzieży szkół średnich pod pomnika Grunwaldzkiego na Wawel,

godz. 17 — uroczysty Wieczór dla żołnierzy Domu Żołnierza Polskiego przy ul. Lubicz,

godz. 17.30 — capstrzyk orkiestr wojskowych, cywilnych i szkolnych po ulicach miasta.

SOBOTA, 11 LISTOPADA.

godz. 8 rano — pobudka orkiestr po ulicach miasta.

godz. 10 rano — uroczyste nabożeństwo w atedrze na Wawelu z udziałem władz wojsko ych i cywilnych. Podczas nabożeństwa pieśni hóralne wykona „Echo". Równocześnie odbęą się nabożeństwa w świątyniach innych wyznań. Po nabożeństwie w Katedrze odbędzie się a Wawelu zaprzysiężenie uczniów szkoły podhorażych 20 pp. Ziemi Krakowskiej.

godz. 11 rano — Akademja samorządów uczniów szkół średnich w Domu Katolickim przy ul. Straszewskiego.

godz. 12 — defilada wojsko, strzelców, Zw. egjonistów, P. W. Federacji b. wojsk., inwalidów, Zw. Rezerwistów R. P., akademickich hufców ZZZ. i t. p. pod Barbakanem.

godz. 13 — wręczenie odznaczeń w gmachu Województwa przez P. Wojewodę.

godz. 19.30 — uroczyste przedstawienie w Teatrze miejskim im. J. Słowackiego „Cyd", poprzedzone przemówieniem posła dra T. Dyboskiego.

godz. 22 — akademja wojskowa w Kasynie arnizonowem przy ul. Zyblikiewicza 1.

NIEDZIELA, 12 LISTOPADA.

godz. 11 rano — uroczysta akademja robotcza w sali „Starego Teatru" przy ul. Jagiellońskiej — wstęp wolny.

godz. 19.30 — przedstawienie w Teatrze Miejskim „Rycerz i bogdanka" St. Turskiego (premjera).

* * *

Prezydjum miasta zwraca się do właścicieli realności, aby już w przeddzień uroczystości udekorowali swe domy flagami o barwach Państwa i miasta.

Związki, biorące udział w defiladzie w dniu 11 bm. mają zgłaszać się o przydział miejsca w Komendzie miasta, plac Magdaleny 2 u kpt. p. Urygi.

Komitet Obywatelski Obchodu 15-tej rocznicy Niepodległości Polski zwraca się z apelem do właścicieli sklepów i zakładów przemysłowych, by w sobotę, dnia 11 bm. przed południem zechcieli zamknąć swe zakłady, celem umożliwienia personelowi wzięcia udziału w obchodzie Święta Narodowego.

Z powodu Święta państwowego w dniu 11 bm. biura i ambulatorja w okręgu Kasy Chorych w Krakowie będą nieczynne. Podobnie, jak w dni świąteczne czynny będzie wzmocniony dyżur lekarski (Tel. 175-50). Wypłata zasiłków nastąpi w poniedziałek, dnia 13 bm.

Uroczystości I.M.C.A. w Krakowie

Kraków, 9 listopada.

Wczoraj w południe odbyło się uroczyste odsłonięcie **tablicy pamiątkowej** na cześć fundatora gmachu polskiej YMCA w Krakowie, Sereno P. Fenna.

Tablica pamiątkowa została wmurowana w domu przy ul. Fenna, która to nazwa została tej ulicy nadana uchwałą krakowskiej rady miejskiej, w uznaniu zasług tego amerykanina, wielkiego przyjaciela Polski, a szczególnie Krakowa.1

Przed odsłonięciem tablicy pamiątkowej przemówił prezes krakowskiej YMCA, poseł dr. Tadeusz Dyboski, pod noszac zasługi Fenna. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele światowego komitetu YMCA w Genewie, dr. de A. Davis, reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, oraz przedstawiciele świata naukowego i kulturalnego.

TYDZIEŃ PROPAGANDOWY Z. O. K. Z.

W ramach „Tygodnia propagandowego" Zw. Obrony Kresów Zachodnich odbędzie się w niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 12 w południe uroczysta Akademja p. t. „Prusy Wschodnie a Polska" w sali Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej przy ul. Skarbowej 2.

Znów krwawa zbrodnia w Krakowie

Młoda dziewczyna w komisarjacie policji rozpłatała czaszkę swemu kochankowi

Kraków, 9 listopada.

Wczoraj około godz. 5 po poł. zdarzył się w drugim komisarjacie policji państwowej przy ul. Kościuszki 46, niezwykły, nienotowany bodaj wypadek.

W komisarjacie tym przesłuchiwany był murarz z Pychowic, Stanisław Śliwiński, który przybył z doniesieniem na swą kochankę, Katarzynę Głowacką, pochodzącą również z Pychowic.

Przed pewnym czasem rozstał się on z kochanką.

Od tej chwili zaczęła się gehenna Śliwińskiego. **Głowacka dokuczała mu na każdym kroku, płatając mu różne figle.** Wczoraj doszło między nimi do gwałtownej kłótni, która tak zirytowała Śliwińskiego, że **postanowił zameldować o wszystkiem policji.**

Udał się więc do komisarjatu przy ul. Kościuszki. W czasie składania zeznań, usłyszeli przesłuchujący go policjanci jakiś ruch w korytarzu. Nagle z trzaskiem otworzyły się drzwi i stanęła w nich młoda kobieta z rozwichrzonemi włosami.

Była to Głowacka. Nim się zorjentowano i ewentualnie przeszkodzono jej, niewiasta skoczyła do barjery, **przed którą stał jej kochanek i w błyskawicznem tempie rozegrała się przed oczyma policjantów krwawa scena.** Głowacka zamierzyła się przyniesioną siekierą

I ROZPŁATAŁA ŚLIWIŃSKIEMU CZASZKĘ.

Śliwiński runął na ziemię, zalewając się krwią. Zbrodniarka, chcąc skorzystać z zamieszania, usiłowała zbiec, zdołano ją jednak zatrzymać i osadzić w areszcie policyjnym.

Na miejsce wypadku wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, którego lekarz odwiózł Śliwińskiego w stanie beznadziejnym do szpitala Św. Łazarza.

Zabił żonę i zranił syna

Proces w Krakowie odroczony

Kraków, 9 listopada.

Donosiliśmy swego czasu o bestjalskim czynie 64-letniego mieszkańca wsi Kwaczała pod Chrzanowem, Jana Janarka.

Człowiek ten wywołał w dniu 26 maja rb. awanturę ze swą żoną. W obronie matki stanął 19-letni syn. Wówczas ojciec dobył z za cholewy noża szewckiego i **pchnął chłopca w pierś.**

Janarkowa porwała wówczas siekierę i rzuciła się na męża, **jednak ten pchnął ją w serce, zabijając na miejscu.**

Wczoraj Janarek stanął przed sądem okręgowym. Twierdził on, że żona sama nadziała się na nóż.

Sąd pod przewodnictwem dr. Bobilewicza odroczył sprawę, celem zbadania stanu umysłowego oskarżonego. Oskarża prok. dr. Boryczko, broni adw. dr. Zakulski.

Kalendarz wyborów gminnych

w Krakowie, Tarnowie, N. Sączu, Chrzanowie i Jaworznie

Kraków, 9 listopada

W związku z rozpisaniem wyborów do rad miejskich na dzień 10 grudnia br. Główna Komisja Wyborcza ustaliła dla miast powyżej 15 tysięcy mieszkańców następujący kalendarz wyborczy:

25 listopada. Główna Komisja Wyborcza ogłosi plakatami podział miasta na okręgi wyborcze i obwody głosowania, oraz skład osobowy komisyj wyborczych i lokale z godzinami urzędowania tych komisyj.

26 listopada. Pierwszy dzień wyłożenia spisu wyborców do przejrzenia w lokalach okręgowych komisyj wyborczych. Pierwszy dzień wnoszenia reklamacyj.

29 listopada. Ostatni dzień zgłaszania do Głównej Komisji Wyborczej list kandydatów na radnych.

2 grudnia. Ostatni dzień wyłożenia spisu wyborców do przejrzenia, oraz ostatni dzień do wnoszenia reklamacyj wyborczych.

3 grudnia. Ostatni dzień do zawiadomienia pełnomocników list o dostrzeżonych brakach i wadach w listach wyborców.

4 grudnia. Ostatni dzień usunięcia braków i wad z list kandydatów przez pełnomocników tych list.

6 grudnia. Ostatni dzień załatwiania przez komisje okręgowe reklamacyj z powodu pominięcia w spisie wyborców i przeciwko wpisaniu osób, nieuprawnionych do głosowania. Ostatni termin ogłoszenia przez Główną komisję wyborczą list kandydatów, oraz dnia i czasu, a wreszcie lokalów głosowania i t. d.

10 grudnia. Dzień głosowania.

Zywa pochodnia

Kraków, 9 listopada.

Straszny wypadek zdarzył się wczoraj po poł. przy ul. Czarnowiejskiej 5.

W jednem z mieszkań tego domu pozostawiona była sama 10-letnia Alicja Duchalska. Postanowiła ona napalić w piecu.

W czasie wykonywania tej czynności wypadły z pieca rozżarzone węgle **tak, że dziewczynka stanęła w płomieniach.** Na krzyk jej nadbiegli sąsiedzi, którzy ogień ugasili. Wezwany lekarz pogotowia odwiózł Duchalską w stanie ciężkim do szpitala.

REPERTUAR TEATRU.

Teatr im. J. Słowackiego — o godz. 19.30 „Eros i Psyche".

REPERTUAR KIN.

ADRJA — „Córka pułku".
APOLLO: — „Kawalkada".
ATLANTIC: — „Ścigani ludzie".
PROMJEŃ: — „Skarb Rani".
DOM ŻOŁNIERZA: — „3-ch djabłów z Maternhorn" („Syn białych gór").
SŁOŃCE: — „Blond Venus".
SZTUKA: — „Zdobyć cię muszę".
ŚWIT: — „Serca wiecznie młode".
UCIECHA: — „Pożegnanie z bronią".

NOCNY DYŻUR APTEK.

„Apteka pod Złotym Tygrysem" — ulica Szczepańska 1. „Apteka pod Aniołem Stróżem" — ul. Kościuszki 18. „Apteka pod Temidą" — ul. Długa 66. „Apteka pod Barankiem" — ul. Mikołajska 4. „Apteka Niebieska" — Starowiślna 77.

W Podgórzu — „Apteka pod Orłem" — Plac Zgody 18.

DO LITOŚCIWYCH SERC! Staruszka 70-letnia sparaliżowana od kilku lat, bez środków do życia, błaga litościwe osoby o przyjście jej z pomocą. Łaskawe datki przyjmuje Administracja „Expressu Ilustrowanego", Kraków, Pijarska 4.

Nowy Targ

BRUTALNY WŁAŚCICIEL SZYNKU

Lokalną sensacją nowotarską była onegdaj rozprawa, jaka toczyła się przed tutejszym Sądem Karnym. Tło sprawy przedstawia się następująco: Miejscowy pośrednik mieszkaniowy Leopold Langer zgłosił się przed pewnym czasem do właściciela tutejszego szynku, Bronisława Polarczyka z prośbą o zapłatę za pośrednictwo przy sprzedaży parceli. Polarczyk jednak zamiast zapłaty, wszczął z Langerem sprzeczkę, podczas której uderzył swego pośrednika pięścią w okolicę serca. Skutek był taki, że Langer chorował przez kilka dni, albowiem cierpi on przytem na chorobę sercową.

Sprawa oparła się o Sąd i Polarczyk został oskarżony o uszkodzenie ciała pośrednika Langera. Oskarżonego skazano na tydzień aresztu z zawieszeniem na 3 lata, **oraz zapłtę wszelkich kosztów leczeni i t. p.**

Dwaj czeladnicy krawieccy agitatorami komunistycznymi

Kraków, 9 listopada.

Przed sądem okręgowym w Krakowie stanęło wczoraj dwuch czeladników krawieckich Grankiewicz i Herszkowicz, oskarżeni o kolportaż bibuły komunistycznej. Akt oskarżenia zarzuca im, że w dniu 30 września rb. rozdawali wśród robotników fabrycznych na Podgórzu ulotki o treści komunistycznej.

Między innemi wręczyli oni ulotki emerytowanemu posterunkowemu policji i krawcowi Pająkowi, którzy pomogli w aresztowaniu propagatorów haseł wywrotowych.

Po przeprowadzeniu rozprawy sędzia grodzki dr. Sośnicki sprawę Grankiewicza wyłączył a Herszkowicza skazał na 3 miesiące aresztu z zaliczeniem aresztu śledczego. Bronił adw. dr. Pleszowski.

Wyrok w procesie o napad rabunkowy

Kraków, 9 listopada.

Wczoraj po południu zakończyła się przed krakowskim sądem przysięgłych rozprawa o napad rabunkowy w Prawdzie obok Raciborowic, o czem już donosiliśmy. Po przesłuchaniu ostatnich świadków i wywodach stron, sedziowie przysięgli zatwierdzili winę wszystkich oskarżonych.

Na tej podstawie trybunał pod przewodnictwem sędziego Pilarskiego skazał Kopcia i Harmalę po 4 lata więzienia, a Krzyworzekę i Franczaka po 3 lata więzienia.

Radjoprogram

KRAKÓW.

7.00—7.55: Audycja poranna z Warszawy 11.25: Program na dzień bieżący. 11.30: Transm. z Warszawy. 11.45: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu. 12.05—15.40: Transm. ze Lwowa i Warszawy 15.40: Komunikat P.U.W.F. 15.45: Komunikaty L.O.P.P. 15.55—17.50: Transmisje z Warszawy. 17.50: Płyty. 18.00: Odczyt 18.20: Rozmaitości. 18.45: Weekend 18.50: Felieton 19.05: Transm. z Warszawy 19.35: Program na dzień następny. 19.40—22.15: Transm. z Warszawy. 22.15—23.30: Melodje z filmów dźwiękowych

Przeciw nielegalnym zbrojeniom Niemiec

manifestować będzie francuska izba deputowanych

Paryż, 9 listopada.

Jutro rozpoczynają się wielkie debaty w izbie deputowanych w sprawie zagranicznej polityki Francji. Dotychczas zapisało się do głosu 9-ciu mówców, z których większość interpelować będzie rząd w sprawie sytuacji i zamierzeń francuskich wobec wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów.

W dyskusji, zabrać mają głos prócz Paul Boncoura, również premjer francuski Sarraut.

Debacie towarzyszy kampanja prasy prawicowej, która nawołuje do polityki nieustępliwości wobec Niemiec i zwraca specjalną uwagę na potęgowanie się nie bezpieczeństwa wojny, a to dzięki nielegalnym zbrojeniom Niemiec, które w ostatnich czasach przybrały olbrzymie rozmiary.

Król Afganistanu

został zamordowany.

Bombaj, 9 listopada.

Według telegramu, nadeszłego do tutejszego konsulatu afgańskiego, król Afganistanu zotsał w dniu dzisiejszym zamordowany.

Lodyn, 9 listopada.

Poseł Afganistanu w Londynie otrzymał wieczorem wiadomość, że król Afganistanu zamordowany zostatł dziś rano, popołudniu zaś następca tronu proklamowany został królem Afganistanu.

Nowy król Afganistanu panować będzie pod imieniem Mahomed Zahorzahir Szach.

Londyn, 9 listopada.

(Pat) Według depesz, jakie nadeszły z poselstwa angielskiego w Kabulu, sprawca zabójstwa Nadir Szacha jest **studentem, prawdopodobnie należącym do grupy młodzieży akademickiej, repatrjowanej z Niemiec.**

Zamordował niedoszłych teściów

i postrzelił ciężko narzeczoną.—Po dokonaniu krwawej zbrodni szaleniec podpalił dom i dwukrotnie usiłował popełnić samobójstwo

Potworny morderca i podpalacz przed sądem w Krakowie

Kraków, 9 listopada.

Zgodnie z naszą wczorajszą zapowiedzią rozpoczął się dziś o godzinie 9-ej rano przed Sądem Przysięgłych w Krakowie sensacyjny proces przeciw **36-letniemu piekarzowi, Władysławowi Musiałowi. Musiał oskarżony jest o zamordowanie swej byłej narzeczonej i jej ojca oraz o usiłowanie zamordowania jej matki i siostry. Wreszcie zarzuca mu akt oskarżenia podpalenie ich domu.**

Sensacyjne koleje losów

nieślubnego dziecka

Dzieje życia i zbrodni Musiała są jakby wyjęte z niezwykle sensacyjnego filmu. Urodził się on 20 sierpnia 1897 roku, jako nieślubny syn służącej w Wiedniu, gdzie też spędził pierwsze lata. Chłopiec wychowywał się w jednym z zakładów dla sierot, poczem oddano go do terminu do piekarza. Do 26-go roku życia pracował on w różnych miastach Polski, m. in. również w Krakowie, poczem wyjechał do Francji. Przebywał tam długi czas i uskładał sobie kilkaset złotych, wreszcie jednak zatęsknił za krajem rodzinnym i powrócił do Polski w listopadzie ub r. Jakiś czas mieszkał Musiał w Krakowie, wkrótce jednak dowiedział się, że jego matka pracuje, jako służąca w Niepołomicach. Udał się więc do matki, ta jednak nie okazała mu zbytniej miłości. I wkrótce rozstali się oboje.

Jak zrodziła się zbrodnia?

Musiał postanowił jednak zostać na wsi i zamieszkał we wsi Gruszki pod Bochnią u niejakiego Adama Urbana. Stosunki między lokatorem a gospodarzem i jego rodziną ułożyły się jaknajlepiej. Musiał odgrywał jakiś czas rolę eleganta wiejskiego i sprawił sobie kilka garniturów, dzięki czemu rozchodziła się wieść, że jest bogaczem i ma wybudować sobie w Krakowie fabrykę.

To też Urbanowie nie mieli nic przeciwko temu, żeby **Musiał ożenił się z ich córką Marją.** Przeciwnie — dążyli do tego. Wkrótce jednak wyczerpała się gotówka Musiała, co nie uszło uwagi Urbanów. Doprowadziło to do **zerwania przyjaznych stosunków między gospodarzami i ich lokatorem.** Urbanowie starali się za wszelką cenę pozbyć się Musiała z domu, ten jednak nie chciał o tem słyszeć, ponieważ zapłacił im komorne do maja b. r.

Dnia 24 marca b. r. przybył on do domu i stwierdził, że gospodarze odebrali mu pierzynę, którą się okrywał. Musiał zażądał zwrotu pierzyny, ponieważ było zimno. Na tem tle powstała między nim a Urbanami gwałtowna sprzeczka, poczem Musiał wyszedł i udał się do położonej po drugiej stronie zajmowanej przez siebie izby.

Cztery mordercze strzały

Musiał bawił niedługo w swoim pokoju. **Wkrótce wrócił do mieszkania Urbanów i tu dobył szybko z kieszeni spiesznie rewolweru i z odległości jednego kroku strzelił do Adama Urbana. Strzał był celny. Trafiony w głowę Urban upadł bez przytomności na podłogę. Z pomocą przybiegła mu jego żona, Wiktorja, i w chwili gdy schyliła się, by podnieść męża, Musiał strzelił do niej, trafiając ją w lewą łopatkę.** Mimo otrzymanej rany wybiegła Urbanowa z domu i poczęła wzywać pomocy sąsiadów, równocześnie zaś wyskoczyła z łóżka Marja Urbanówna i poczęła przeraźliwie krzyczeć. Zbrodniarz strzelił wówczas do swej byłej narzeczonej, raniąc ją bardzo ciężko w piersi, poczem dał czwarty strzał do leżącej w łóżku córeczki Urbanów, Józefy. Dziecko cudem ocalało, ponieważ kula zatrzymała się w pierzynie.

Chciał spalić swe ofiary

Musiał nie zadowolił się tem, że bardzo ciężko zranił swe ofiary i POSTANOWIŁ SPALIĆ DOM WRAZ Z NIEMI.

W tym celu ohydny zbrodniarz rzucił na słomiane łóżko, w którem spał mały Eugenjusz Urban, lampę naftową, od której natychmiast zapaliło się łóżko. Chłopiec nie stracił jednak przytomności umysłu i zgasił płomienie przy pomocy pierzyny. Wobec tego pobiegł Musiał do swego pokoju i **podpalił stojące tam swoje łóżko.**

W tej chwili usłyszał potworny morderca, że Urbanowa wraca do domu z jednym z sąsiadów, i obawiając się ujęcia, uciekł. Zaalarmowani sąsiedzi zajęli się ciężko rannymi Urbanami i przewieźli ich do szpitala w Krakowie oraz ugasili płonące domostwo. Na drugi dzień ADAM I MARJA URBANOWIE ZMARLI Z ODNIESIONYCH RAN.

Podwójny zamach samobójczy

W chwilkę później załamał się Musiał psychicznie i postanowił popełnić samobójstwo.

OSTATNI POSIADANY w REWOLWERZE NABÓJ WPAKOWAŁ SOBIE W GŁOWĘ.

Niezwykłym zbiegiem okoliczności kula przebiła głowę na wylot — od skroni do skroni — nie uczyniła jednak Musiałowi wielkiej krzywdy. Przez chwilę leżał na ziemi zemdlony, poczem wrócił do przytomności, a obawiając się pościgu, zbiegł do lasu. W krótki czas później znalazł się niedaleko przystanku kolejowego Stanisławice i tu ZAMIERZAŁ RZUCIĆ SIĘ POD POCIĄG.

Położył się nawet na szynach, jednakże widok nadjeżdżającego od strony Lwowa pociągu pośpiesznego tak go przeraził, że zerwał się w ostatniej chwili i uciekł.

Kilkanaście godzin błąkał się zbrodniarz po Puszczy Niepołomickiej, wreszcie jednak głód i chęć spoczynku zagnały go do Niepołomic, gdzie został **aresztowany i odstawiony do Krakowa.** Przez jakiś czas leczono go na oddziele chirurgicznym szpitala św. Łazarza, gdzie wrócił zupełnie do zdrowia, poczem odstawiono go do więzienia św. Michała, skąd został doprowadzony na rozprawę.

Musiał nie wypiera się swych krwawych czynów i nie okazuje żadnej skruchy. Po aresztowaniu zachowywał się wprost cynicznie, żartując i opowiadając dowcipy eskortującym go posterunkowym P. P.

Wyrok w jego sprawie zapadnie dziś w godzinach wieczornych. Sędziowie przysięgli i Trybunał zadecydują, **jaką ma ponieść karę za swą bestjalską zbrodnię.**

Trzęsienie ziemi w Niemczech i Austrji.

Panika wśród ludności.

Wiedeń, 9 listopada.

Seismografy wiedeńskie zanotowały we środę, o godzinie 1.52 rano średniosilne trzęsienie ziemi, którego ognisko, jak przypuszczają, znajduje się w dolinie rzeki Lech w Tyrolu. Z różnych miast Tyrolu donoszą, że trzęsienie było tak silne, iż wiele przedmiotów domowe go użytku przewróciło się, a ściany domów się zarysowały. Wśród ludności wybuchła panika.

Berlin, 8 listopada.

W nocy z wtorku na środę całe Niemcy południowe nawiedziło silne trzęsienie ziemi. W mieście Tubingen w Wirtembergji wstrząsom towarzyszyły **silne** grzmoty podziemne. **Nad okolicą przeszedł krótkotrwały orkan.**

„Sprawa dr. Mortimera“

Śmierć, wyzierająca z mroku tajemnicy, budzi zawsze w jednakowej mierze lęk i silne zainteresowanie. „Sprawa dr. Mortimera“ — to opis zbrodni, który swą tajemniczością przykuwa całą uwagę i skupienie czytelnika. Zadziwiające tory, po których potoczyło się śledztwo, dają mnóstwo emocyj, od samego początku, aż do końca powieści.

Powieść ta ukazała się w całości w nowym, 24-ym numerze tygodnika.

CO TYDZIEŃ POWIEŚĆ !

Cena numeru 30 gr.

Minjatury

Najweselszy kącik...

Nauczyciel w szkole zwraca się do jednego z uczniów:

— Jaka jest różnica między błyskawicą a elektrycznością?...

— Za błyskawicę się nie płaci.

***

Felek Świderek, sublokator Maciejowej, podejrzany jest o dokonanie napadu rabunkowego. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie. Wywiadowca przybywa do Maciejowej i zadaje jej pytania:

— Więc pani twierdzi, że w chwili dokonania napadu Felek Świder był w domu?

— Tak... — odpowiada Maciejowa.

— Aha... A jak pani przypuszcza, czy nie był w domu właśnie tylko dlatego, żeby wyrobić sobie „alibi?“...

***

W Łodzi, jak wiadomo, ciągle kopią... Jezdnia jest zawsze rozwalona... Z tego powodu tramwaje wolniej kursują.

Pewien jegomość zwraca się do konduktora:

— Panie szanowny, zrozumieć tego nie mogę... Dlaczego dawniej jazda z biura do domu trwała u mnie kwadrans, a teraz jadę blisko pół godziny...

— Bo bilety tramwajowe staniały... — odpowiada konduktor.

— Bilety staniały?... W jaki sposób?...

— Za te same pieniądze jedzie pan dwa razy dłużej, nie?...

***

Kac i Kotek siedzą w kawiarni. Kac odkłada gazetę i powiada:

— Jednej rzeczy nie rozumiem... Przecie wiadomo, że Hitler jest największym militarystą i pragnie wojny, to dlaczego on ciągle mówi o pokoju?...

— Nie rozumiesz? — odpowiada Kotek — On już w przyzwyczajeniu mówi tylko o pokoju...

— Dlaczego?...

— Bo on przecie dawniej był malarzem „pokojowym“!...

Ważne dla pracowników umysłowych

Korzystajcie z przysługującego wam prawa i składajcie podania o leczenie zapobiegawcze

Warszawa, 9 listopada.

ZUPU zestawił bilans zapobiegawczej akcji leczniczej dla ubezpieczonych za r. 1933. W roku tym wpłynęły ogółem 1893 podania o zastosowanie zapobiegawczego lecznictwa klimatycznego i sanatoryjnego. Uwzględniono około 1.000 podań. Osoby odnośne odbywały kurację w szeregu znanych miejscowości klimatycznych, jak Zakopane, Krynica, Truskawiec, Iwonicz.

Korzystający z lecznictwa zapobiegawczego pokrywali częściowo koszta pobytu w sanatorjach, w wysokości 1—6 zł. dziennie, w zależności od stawki ubezpieczenia. Z lecznictwa zapobiegawczego korzystać mogą pracownicy umysłowi, którzy conajmniej dwa lata przebyli w ubezpieczeniu.

ZUPP przystępuje obecnie do lecznictwa akcji zapobiegawczej na r. 1934. Do końca listopada będą przyjmowane zgłoszenia o zastosowanie leczenia zapobiegawczego w styczniu i lutym. Podania o leczenie w następnych miesiącach winny być składane do Kas Chorych, conajmniej na 2 miesiące, nie wcześniej jednak, niż na 3 miesiące przed terminem zamierzonego leczenia.

W kołach pracowniczych zwracają uwagę, iż lecznictwo zapobiegawcze nie jest jeszcze dostatecznie spopularyzowane i że stosunkowo niewielka ilość ubezpieczonych pracowników umysłowych korzysta z tego przysługującego im prawa.

To, co każdego interesuje...

Śmiertelne kąpiele. — Nie wolno urządzać publicznych pokazów hypnotyzerskich. Nowe przepisy o sprzedaży wyrobów tytoniowych

Donieśliśmy przed kilku dniami o charakterystycznym wypadku. Oto p. L. mieszkający na pierwszem piętrze, zauważył w nocy, że woda cieknie z sufitu. Posłał służącę na drugie piętro. Okazało się, że woda wyciekała z łazienki, gdzie kąpał się syn właściciela mieszkania. Po wyłamaniu drzwi

zastano w wannie trupa.

Młodzieniec kąpał się, gdy wszyscy domownicy już spali i wszedł widocznie do nazbyt gorącej wody, wskutek czego zasłabł.

Nie jest to pierwszy tego rodzaju wypadek. Śmierć w wannie to specjalny gatunek tragicznych wypadków domowych. Umyślnie powtarzamy ów fakt jako otrzeżenie. **Kąpiących się nie należy zostawiać samych!**

Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje nowe przepisy, dotyczące widowisk. W przepisach tych znajdzie się między innemi również

zakaz urządzania publicznych pokazów hypnotyzerskich.

Pozatem ministerstwo spraw wewnętrznych nie będzie dopuszczało do przedstawień, zawierających w programie parodje arcydzieł literackich oraz gloryfikację przestępstwa.

***

Wielkie zaciekawienie wśród inwalidów wywołała zapowiedź ukazania się nowych przepisów

o sprzedaży wyrobów tytoniowych

Podobno mają odpaść koncesje w handlu detalicznym, a na ich miejsce ma nastąpić zwykła rejestracja w urzędzie akcyz i monopoli.



Bohaterowie wierności małżeńskiej

Kto się jeszcze nie rozwiódł w Hollywood?

(lu) Na całym świecie przyjęto zasadę powiadamiania krewnych i znajomych o fakcie wstąpienia w związek małżeński. Ludzie ekscentryczni wysyłają czasem zawiadomienia o rozwodzie...

Ale Hollywood wynalazło coś bardziej sensacyjnego. Oto treść ogłoszenia, jakie ukazało się ostatnio w pismach hollywoodzkich:

— „Mr. i Mstrs. Nil Hamilton mają zaszczyt zawiadomić swych przyjaciół i znajomych, że małżeństwo ich trwa już jedenaście lat i że wbrew złośliwym pogłoskom

nie zamierzają oni się rozwieść,

lecz odwrotnie z sądzą, że uda im się przeżyć pod wspólnym dachem kilka razy po jedenaście lat“.

Nawiasem zaznaczyć wypada, że w stolicy filmowej, słynącej ze skandali mażeńskich i rekordowej ilości rozwodów, spotkać można również prawdziwych bohaterów małżeńskiej wierności.

Oto krótka lista tych, „którzy się nie rozwodzą“ (przynajmniej narazie): **George Arlisse, który** występował w wielu wiernych mężów w Hollywood.

Wil Rogers cieszy się szczęściem ogniska domowego od lat 25.

Georg Bancroft od 20 lat, **Edie Cantor,** żonaty jest od 19 lat, **Loinel Barrymore i Harry Lloyd** po 15 lat, **Clive Brook** — 13, **Paul Muni** — 12 lat.

Na tem kończy się lista... Dalej zaczynają się już rozwody...

***

Hollywood przygotowuje na Boże Narodzenie wielką **rewję filmową** z udziałem Marji Dressler, Joan Crawford, boan Harlow, Lupe Velez i inn.

Poradnik astrologiczny

KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 10 LISTOPADA.

Pragnie władzy i nie lubi krytyki innych.

Jest aktywnym i bardzo wynalazczym, zwłaszcza w kierunku odkrywania rozmaitych sposobów prowadzących do jego celów i opanowywania zdobyczy. Stawia dzielnie czoło wszelkim niebezpieczeństwom — i w ten sposób potrafi opanować namiętności tłumu.

Przedewszystkiem zaś pragnie władzy i potęgi. Czujny, mężny, — podejrzliwy jest i zazdrosny. Chociaż naogół jest dość sprawiedliwym, ma skłonności do tego, aby stać się zbyt surowym i wymagającym.

Nie znosi krytyki innych — bowiem sam dąży — wedle swego przekonania — do celów jaknajlepszych. Jest on zawsze pewnym siebie i odpowiada za siebie moralnie.

Dziwnie łatwo odkrywa słabe strony w duszach innych ludzi, a ta wspólność wad i przewinień daje mu pewne ogólno-ludzkie poczucie solidarności: „wszak wszyscyśmy grzeszni“...

Do czego powinien dążyć?

W swej krytyce i w napaściach na wady i przewinienia innych nie powinien się zapędzać zbyt daleko.

Co mu grozi?

Za wszelką cenę pragnie być samodzielnym i nie znosi żadnych ograniczeń. Łatwiej jednakże nim kierować aniżeli to sam przypuszcza, ręka jednakże, która to czyni — powinna być bardzo delikatną.

Jego własny egoizm i próżność mogą być użyte przez zręczność pochlebców do tego, że uczyni wreszcie wszystko, czego oni zapragną.

Tak długo, jak nie podejrzewa kontroli i wyobraża sobie, że działa na własną rękę — może być doskonale prowadzonym na pasku

DNIA 10 LISTOPADA URODZILI SIĘ:

Marcin Luter — znany twórca reformacji; Fryderyk Schiller — znakomity poeta niemiecki; Karol Zuchwały — książę burgundzki; Wiliam Horagth — świetny malarz angielski; Dr. Pearce — wybitny astrolog angielski z zeszłego wieku; znana autorka Zofja Nałkowska; Arnold Zweig — literat niemiecki; Charles Chuveldt Devey — nasz b. doradca finansowy; Oliver Goldsmith — znany autor angielski i Hugh Wakefield — gwiazda ekranu.

Jan Starża Dzierżbicki.

Dyrektor kina lipskiego osadzony w obozie koncentracyjnym

Berlin, 9 listopada.

(t) Jeden z dyrektorów kina w Lipsku został aresztowany i osadzony w obozie koncentracyjnym. Powodem aresztowania był fakt rozdawania przez niego broszurek Chaplina. Władze niemieckie uznały, że treść broszurek będzie miała ujemny wpływ na wychowanie młodzieży.

Kinematograf, w którym rozdawane były powyższe broszurki, został zamknięty.

Komisarjat propagandy zostaje utworzony w Austrji

Wiedeń, 9 listopada.

(t) Kanclerz Dollfuss, wzorując się na metodach niemieckich zamianował dyrektora bezpieczeństwa w Tyrolu, Stehdlego, komisarzem propagandy. Komisarjat propagandy urzędować będzie przy ministerstwie spraw wewnętrznych i będzie miał bardzo rozległy zakres działania.

Komisarz zajmie się przedewszystkiem wyszkoleniem odpowiedniej ilości agitatorów. Przy komisarjacie propagandy utworzony będzie specjalny referat prasowy.

Giełda zbożowa.

Warszawa, 8 listopada.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł — 3121 tonn, w tem żyta 1391 tonna. Notowano: za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto jednolite 14.25—14.75, pszenica jednolita 21—21.50, pszenica zbierana 20 — 20.50, owies jednolity 13.75 — 14.25, owies zbierany 13.25 — 13.75, jęczmień na kaszę 14.25 — 14.75, jęczmień browarny 15.25 — 15.75, groch polny z workiem 22 — 24, groch Victoria z workiem 26 — 30, wyka 14 — 15, peluszka 13 — 14, rzepak zimowy 39 — 41, rzepik zimowy 38 — 40, rzepik letni 39 — 41, siemie lniane bazis 38 — 39, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 130—150, koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 170 — 190, koniczyna biała surowa 80 — 110, koniczyna biała bez kanianki o czystości 97 proc. 110 — 130, ziemniaki jadalne 3.20 — 3.50, mak niebieski 55 — 65, mąka pszenna luksusowa 36 — 42, mąka pszenna I-szy gat. 32 — 36, mąka pszenna gat. I-gi 28 — 32, mąka pszenna gat. III-ci 17 — 25, mąka żytnia pytlowa 24 — 25 mąka żytnia sitkowa i razowa 18 — 19, otręby pszenne szale 10.25 — 11, otręby pszenne średnie 9.50 — 10, otręby żytnie 9 — 9.50, kuchy lniane 17.75 — 18.25, kuchy rzepakowe 14.25 — 14.75, kuchy słonecznikowe 18 — 18.50, śruta sojowa 23 — 24.

Nowinki filmowe

(lu) Znakomita śpiewaczka i tancerka **Argentina** ukaże się w filmie, ilustrującym życie tancerki.

***

W Moskwie nakręcany jest obecnie film, oparty na motywach popularnej powieści Świfta p. t.: **„Podróże Guliwera“.**

***

Sztuka Bernsteina p. t. **„Złodziej“,** zostanie sfilmowana.

Buster Keaton poważnie zachorował. Lekarze zabronili mu opuszczania łoża w ciągu dłuższego czasu.

***

Glorja Swanson wystąpi w tytułowej roli filmu p. t. „Sarah Bernhard“.

***

W Londynie odebrała sobie życie znana artystka filmowa **Lilian Dewis.** Zwłoki artystki znaleziono w kuchni zajmowanego przez nią mieszkania. Artystka przecięła sobie gardło brzytwą. Mężem jej jest artysta filmowy. Dewis miała 34 lata. Przyczyna samobójstwa nieznana.

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwuch godzin siedział bezczynnie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek, Jaś, który pokazał mu znaleziony przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odbierają walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrąbaną rękę mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z teczką oraz dozorca. Owym panem był rejent Ołuński, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanem nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś służyła ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot. Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwykłej urodzie, którą wszyscy nazywali „Księżniczką Cygańską" i która przyjeżdża cytrynową limuzyną. Chudzik ujrzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykłe wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił pozbyć się nieszczęsnej walizy za miastem, lecz przeszkodziła mu w tem pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą rękę bestjalsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzika z walizką zawodowy rzezimieszek, Władysław Pakuła, który grozi Jasiowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystara się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego kolegę, siłacza Felka, i razem szpiegują Pakułę. Za miastem dochodzi do walki między Pakułą a jednym z jego kamratów, przyczem Pakuła pchnięciem noża zabija swego rywala.

Narzeczoną Chudzika jest służąca adwokata Głowniewskiego, mieszkającego w tym samym domu, zgrabna, młoda dziewczyna, której na imię Stefcia.

Głowniewski zainteresował się losem Chudzika, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonanem w walizce, adwokat Głowniewski z niewiadomych przyczyn padł zemdlony na podłogę...

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuły, szpieguje go w nocy. Okazało się, że Pakuła przeprowadza jakieś konszachty z przyjacielem Księżniczki, Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby zadenuncjował Chudzika, lecz Pakuła, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niejeden mężczyzna odebrał sobie już życie, aby nawiązała znajomość z Chudzikiem i skłoniła go do popełnienia samobójstwa.

Księżniczka, chcąc wzbudzić zazdrość w Zawidzkim, stara się usidlić Chudzika,

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Śledczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Bełzy, że jest posądzony o zamordowanie hrabiego Kazimierza Burskiego, jego rzekomego ojca...

Podczas rozprawy sądowej jakiś tajemniczy „Garbusek" podaje się anonimowo jako sprawca zamordowania hr. Burskiego. Mimo energicznych poszukiwań nadkomisarza Bełzy nie udało się pochwycić tajemniczego Garbuska, ani też stwierdzić kim on jest w rzeczywistości. Chudzik zostaje uniewinniony.

Garbusek dowiaduje się w melinie od Pakuły, że Zawidzki jest synem hrabiego i nazywa się właściwie Włodzimierz Strzyga-Toporski.

Pakuła z dwoma swymi kompanami wybrał się na „robotę" do pałacu przemysłowca Kiefera.

Podczas tej roboty zostaje schwytany.

Za cenę uzyskanej wolności Pakuła zgadza się zdradzić Garbuska i wciągnąć go do zasadzki.

Księżniczka opuszcza Zawidzkiego i wychodzi zamąż za Kiefera.

Tymczasem Stefcia uciekła do innego miasta i tam znajdują ją nawpółzemdloną z głodu.

Na ulicy Stefcia styka się przypadkowo - księżniczką...

Stefcia chce coś powiedzieć, krzyknąć, zawołać, ale słowa uwięzły jej w gardle...

Księżnicka nachmurzyła czoło i rzekła do Kiefera, któremu nawet nie chciało się wyjrzeć przez szybę:

— Co za niekulturalni ludzie!... Nie umieją chodzić po ulicy!...

— Dobrze im tak właśnie!... — odparł Kiefer. — Teraz taka baba będzie wiedziała, że przez jezdnię należy ostrożnie przechodzić...

— To nie jest wcale baba... — odparła księżniczka. — Bardzo ładna dziewczyna...

Policjant spisywał protokuł. Nadjechała karetka pogotowa.

Zabrano Stefcię do kliniki.

Rozdział pięćdziesiąty trzeci

Pierwsza miłość

Bal w pałacu Kiefera zgromadził elitę towarzyską. Kiefer w zgrabnie przykrojonym fraku czynił honory pana domu. W pewnej chwili ukazał się na progu sali obok przystojnego blondyna w smokingu. Kiefer wzrokiem odszukał Janę, która w czarnej, powłóczystej sukni z wielką szkarłatną różą przy piersiach wyglądała jak demon miłości i piękna.

— Jano... — rzekł, zbliżając się do niej. — wozwól, że przedstawię ci naszego nowego gościa... Jest to artysta-malarz, pan Henryk Miłosz...

— Bardzo mi miło... — odparła Jana dźwięcznym głosikiem, wyciągając dłoń.

Młodzieniec schylił się z gracją, by ucałować jej różowe paluszki. W tej chwili jacyś dwaj panowie pochwycili Kiefera, zaciągając go do baru. Jana i Miłosz pozostali sami.

— Czy pan jest pierwszy raz u mojego męża? — zapytała księżniczka.

— O, nie... Byłem już tutaj kilkakrotnie... — odparł malarz z pewnem zażenowaniem.

Widać było, że krępuje go bliskość tak pięknej kobiety, przyglądającej mu się równocześnie z ciekawością i impertynencją. Zapach jej perfum drażnił go przyjemnie. Mógłby nic nie mówić, tylko wdychać te subtelną, przejmującą woń i patrzeć w tę oczy przepaściste jak najgłębsza otchłań górska...

— To dziwne, że mąż mi nigdy nie wspominał o panu... Znam ze słyszenia prawie wszystkich znajomych mego męża, a o panu nic nie słyszałam...

— A jednak znam szanownego małżonka pani od wielu lat... Czy widziała pani portrety swego męża w salonie?... To moje skromne dzieło...

— Ach, tak?... To pan malował?... Bardzo ładne... Bardzo mi się podobały...

I spojrzawszy na młodego malarza z uśmiechem, dającym najsłodsze przeczucia, dodała:

— W takim razie będę musiała poprosić Dyzia, aby zamówił u pana również mój portret.

Młodzieniec stanął cały w ponsach.

— Byłbym niezmiernie szczęśliwy, gdyby małżonek pani zechciał się zgodzić na tę propozycję...

Twarzyczka jej nagle zasępiła się bardzo.

— Ale wątpię, czy on się zgodzi...

— Dlaczego?

— Bo pan wcale nie zna mojego męża...

Rozejrzała się, jakgdyby szukała go wzrokiem.

— Dziwię się, że zostawił mnie z panem sam-na-sam...

— Czy tak bardzo jest zazdrosny?..

— Ogromnie...

Malarz roześmiał się.

— Z czego się pan śmieje?..

—Bo wydaje mi się, że zazdrość jest uczuciem bardzo śmiesznem...

Spojrzał na nią zlekka zamglonemi oczyma.

— Chociaż, kto wie?... — dodał po chwili. — Jeżeli o panią chodzi, może tak samo byłbym zazdrosny...

— Pan o mnie?... Przecie zazdrość jest dowodem miłości... Zazdrosnym po trafi być tylko ten, kto kocha!...

— Wiem o tem... Dlatego też powiadam: — gdybym panią kochał, może byłbym tak samo zazdrosny...

Spoważniał nagle. Uczynił ruch, jak gdyby chciał ująć dłoń Jany... Spojrzała na niego swym zimnym, lecz przejmującym wzrokiem. Malarz zmieszał się, sięgnął po papierośnicę i zapytał:

— Pani pali?...

Wyjęła papieros. Podał jej szybko zapaloną zapałkę, następnie sam zapalił.

W tej chwili na progu ukazał się Kiefer.

— A widzi pan... — szepnęła. — Mówiłam, że dziwi mnie jego obecność.

Kiefer podszedł do nich uśmiechnięty, zadowolony.

— No, jakże się czujesz, moja maleńka... — zapytał, podchodząc do księżniczki i nie krępując się obecnością Miłosza, ucałował ją w obnażone ramię.

— Dziękuję, dobrze...

— A pan, panie Henryku?...

— Dziękuję również...

— Może przejdziecie państwo do baru?...

Kiefer ujął żonę pod ramię... Miłosz stanął przy jej boku po drugiej stronie.

— Dyziuńku, wiesz, mam dla ciebie świetny projekt... — rzekła, przymilając się do niego bezceremonjalnie.

— Słucham cię, kochanie...

— Twoja Janeczka bardzoby chciała, żeby pan Miłosz namalował jej portret...

Kiefer spojrzał na malarza.

— Dlaczego ci to wpadło teraz do głowy?...

— Bo tak... Janeczka bardzo Dziunia prosi, żeby się zgodził... To Janeczce sprawi wielką przyjemność... A Dyziunio przecie lubi sprawiać przyjemność swemu aniołeczkowi, prawda?...

— No, prawda, ale... Zobaczymy...

Coctail-bar w pałacu Kiefera mieścił się w jednej sali, specjalnie na ten cel przebudowanej. Za ladą stał zawodowy mixer, znający doskonale subtelne tajemnice połączeń różnych win i likierów. Kiefer kazał sobie podać trzy coctalie. Wszyscy troje zajęli miejsca na wysokich, okrągłych stołkach przed ladą.

Miłosz nie spuszczał oka z pięknej gospodyni, tak czule przymilającej się do męża.

Liczni goście, stojący przed ladą darzyli ją hołdowniczemi epitetami. Jana odpowiadała promiennym uśmiechem na wszystkie komplimenty.

— Już mam dość... — rzekła wreszcie. — W głowie mi się kręci...

Kiefer zaprowadził ją do innej sali. Malarz udał się za nimi.

—Dyzieńku, no?... Pozwolisz, aby pan Miłosz namalował mój portret?... Powiedz „tak"!

— Powiedziałem, że o tem pomówimy...

— Ale ja chcę teraz wiedzieć...

— Czy tak bardzo zależy ci na tym portrecie?...

— Bardzo... Jeszcze nie miałam wla snego portretu...

— Dobrze... Będziesz miała...

— Tak?... Jakiś ty dobry!... Bardzo ci dziękuję... Więc jutro może pan Miłosz przyjść już i zabrać się do pracy?

— Zostaw to mnie, już ja z nim pomówię...

Przyjaciele znowu zaciągnęli go do baru. Kiefer uległ w końcu namowom, choć wolał pozostać przy żonie.

— Przekonałem się, że pani miała rację... — rzekł Miłosz, któremu trzy coctaile, wypite w barze dodały animuszu.

— A widzi pan?...

— Mimo to, zdaje się, że... będę odważny...

— Cóż to ma znaczyć?...

— To znaczy, że nie przestraszy mnie zazdrość pani małżonka...

— Nie rozumiem pana...

Malarz spojrzał na nią swemi jasnemi, szczeremi oczyma i szepnął:

— Gdyby pani wiedziała, jaka pani jest teraz piękna... Gdy patrzę na panią, to tak, jakgdybym widział przed sobą obraz Rafaela... Chciałoby się płakać z wielkiego wzruszenia...

— Pan jest najwny...

— O, nie, proszę... Jestem tylko zako...

— Dlaczego pan się boi dokończyć?...

— Bo pani będzie się śmiała ze mnie...

—Niech się pan nie obawia... Przed chwilą zapewniał mnie pan o swej odwadze...

— A więc powiem... Jestem tylko zakochany...

Jana wybuchnrła śmiechem.

— Czy nie mówiłem?... Wiedziałem że pani będzie się ze mnie śmiała!...

— Bo pan to tak komicznie powiedział!... Czy pan nigdy jeszcze nie był zakochany?...

— Zdaje się, że nie...

— A ile pan ma lat?...

— Dwadzieścia pięć... — odparł z tą samą naiwną minką. — Chyba to panią znowu rozśmieszy, czy tak?...

— Pan jest bezczelnie młody!..

— Tak... I może dlatego właśnie tak bardzo w pani zakochany!...

Obejrzał się trwożnie, a widząc że nikt ich nie podsłuchuje, gdyż goście bawili się przeważnei na sali dancingowej i przy coctail-barze, ujął nagle jej dłoń w swe ręce i mówił zduszonym, namiętnym głosem:

— Błagam panią... Niech pani nie odmówi mej prośbie... Może to jest szaleństwo, co mówię i robię, ale proszę mi wybaczyć, jestem bardzo młody...

— Niech pan puści moją rękę... Jeszcze ktoś zobaczy...

—Nie, nikt nie widzi... Proszę, tu jest mój adres... Czekam na panią jutro....

— Czy pan oszalał?...

— Nie.... a może naprawdę oszalałem... W każdym razie czekam na panią...

— Pan może czekać, ale ja nie przyjdę...

— Pani musi przyjść... Ja tak bardzo panią proszę... Pani przyjdzie... Napewno przyjdzie...

Jana roześmiała się głośno. Miłosz wsunął jej jakąś kartkę do ręki. Nie przyjrzawszy się jej nawet, porwała ją w strzępy.

Malarz powstał.

— Porwała pani?...

— Tak, bo pan postępuje jak dziecko!...

Podniosła się i wyszła. Miłosz powlókł się ku drzwiom...

Rozdział pięćdziesiąty czwarty

Zabawa w miłość

Rudawe płomienie zachodzącego słońca kładły się cicho potokiem, niby przytulne ramiona kochanki, na szczerniałe dachy domów. Miasto, opasane wstęgami dymów, wyglądało zgóry jak cudowna zabawka. Tramwaje, mknące środkiem jezdni, czyniły wrażenie pudełek zapałczanych, a ludzie poruszali się masami niczem mrówki w lesie.

Miłosz oparł się o framugę otwartego okna i wdychał pełną piersią ożywcze powietrze wiosenne.

(Dalszy ciąg jutro).

Kulisy machinacyj „Wspólnoty Interesów"

Dlaczego trzej dyrektorzy niemieccy uciekli zagranicę. — Władze demaskują skandaliczną działalność wrogów państwa

W imię dobra śląskiej rzeszy robotniczej

Katowice, 9 listopada.

Wykrycie olbrzymich nadużyć w górnośląskim koncernie przemysłowym „Wspólnoty" Interesów" wywołało zrozumiałe zainteresowanie w społeczeństwie.

W tem szeroko rozgałęzionem przedsiębiorstwie, obejmującem huty „Królewską", „Laura", „Bismarcka" a ponadto szereg pomniejszych — ujawnione zostały matactwa, na wielką skalę prowadzone przez niemieckich dyrektorów przy pomocy szefa buchalterji. **Dyrektorzy ci — pp. Rohde, Tomala, Scherif — przezornie uciekli zagranicę.** Narzędzie ich, przy pomocy którego dokonywali nadużyć, zostało aresztowane.

Dochodzenia wzięła w swe ręce władza prokuratorska, specjalni rzeczoznawcy, delegowani przez władze rządowe, dokonują rewizji ksiąg koncernu. Podłoże zatem całej tej afery zostanie gruntownie prześwietlone, a poza ukaraniem winnych, czeka trudne, **ale konieczne zadanie oczyszczenia tak ważnego, bo w przemyśle naszym poważną rolę odgrywającego przedsiębiorstwa z nalotów nieprawości i oszukańczych manipulacyj.**

Na czem opierały się te nadużycia? Śledztwo wykaże to w całej pełni. Jednak już obecnie stwierdzić się daje, że grała tu rolę **zła wola i świadoma chęć szkodzenia zarówno samym przedsiębiorstwom na Górnym Śląsku, jak i skarbowi państwa.**

Bo przecież nie z dobrej woli płynęły fikcyjne tranzakcje, dokonywane przez „Wspólnotę Interesów", byle tylko móc się wykazywać rzekomemi stratami, również nie były owiane dobrą wolą podejzane operacje akcjami firm, objętych koncernem, lub też zupełnie nierealne wykazy zadłużenia, sporządzane po to, aby sztucznie obniżyć wysokość stawek podatkowych, jakie miano wpłacać do kasy państwowej.

Z zimną krwią i sporą dozą czelności przedsiębrali niemieccy członkowie zarządu „Wspólnoty Interesów" wszystkie te matactwa, szkodzące zarówno samym przedsiębiorstwom, a więc i olbrzymiej rzeszy robotniczej — jak i interesowi państwa, które ograbiali z wpływów podatkowych.

Nie wolno w tym wypadku ukrywać się za wymówką „kryzysu". Kryzys gospodarczy z temi wykroczeniami kilku szkodników **nie miał nic wspólnego.** Gdyby nawet napięcie kryzysu było dwa razy większe jeszcze, niźli obecne, nie możnaby sobie wyobrazić takich strat, poniesionych przez przedsiębiorstwa, objęte koncernem „Wspólnota Interesów", jak te, **które im zadała zła wola i oszukańcze kombinacje kilku osób.**

Zresztą ci niemieccy dyrektorzy „Wspólnoty Interesów" czytali zapewne pisma Rzeszy i **wiedzą, jak bezwzględną walkę wypowiedział Hitler** tym, którzy **żerują na wielkokapitalistycznych przedsiębiorstwach, uprawia ją politykę gospodarczego egoizmu.**

Przerwanie tej **rozkładczej i korumpującej nasze życie przemysłowe roboty stało się zatem koniecznością.** Nie ulega bowiem wątpliwości, **że dalsze trwanie tych nadużyć musiałoby doprowadzić do unieruchomienia warsztatów pracy. Niewątpliwie wielkie te instytucje górnicze na Śląsku musiałyby zamknąć huty — jako dające fikcyjne** oczywiście straty. **A temsamem dziesiątki tysięcy robotników zostałoby zepchniętych w otchłań bezrobocia.**

Decyzję zatem władz rządowych, aby z całą bezwzględnością przerwać to pasmo matactw, powita opinja publiczna z wielkiem zadowoleniem i przyklaśnie również. **Jeśli ta bezwzględność doprowadzi do uzdrowienia stosunków w ogarniętym nadużyciami koncernie.**

A to tembardziej, że przecież władze rządowe zawsze ustosunkowywały się do tych przedsiębiorstw pozytywnie mimo składu i przynależn. ści narodowej zarządów, licząc się natomiast **poważnie z dobrem naszego przemysłu i interesem rzeszy robotniczej.**

Wszak „Wspólnota Interesów" nie może się uskarżać na to, by władze państwowe stroniły z pomocą i opieką finansową. Nie korzystała „Wspólnota Interesów" z obfitych kredytów dyskontowych, wiele dziesiątków miljonów złotych obejmowała gwarancja, jakiej koncernowi nie skąpiły nasze władze rządowe przy eksporcie do Sowietów. Jeszcze niedawno temu huty górnośląskie, objęte „Wspólnotą Intersów" **otrzymały kilka miljonów kredytu w Banku Polskim.**

Była to polityka życzliwości i pomocy słuszna i trafna, boć przecie chodziło o wsparcie rodzimej wytwórczości przemysłowej, a tem samem i o **pracę dla dziesiątków tysięcy rodzin robotniczych.**

Ale pod jednym warunkiem: że podstawy, na których opiera się wielki przemysł, są czyste i realne — że nie śmie ucierpieć skarb państwa — że fałszywe wykazy czy podejrzane manipulacje nie wstrząsną podwalinami przedsiębiorstwa, a w swej konsekwencji interesem warstwy robotniczej.

I dlatego też ścielą się teraz przed władzami dwa zadania: **usunąć winnych z możliwości dalszej akcji destrukcyjnej, oddać ich w karzące ręce sprawiedliwości — a zarazem uzdrowić same przedsiębiorstwa, oczyścić je z chwastów i utrzymać w ruchu warsztaty pracy, potrzebne i dla państwa i dla jego ludności, dające godziwy zarobek wielkiej rzeszy pracowniczej.**

Oba te zadania zostaną spełnione. Z tą samą energją i stanowczością, jaka cechuje nasze władze w walce z sobkostwem i pasorzytami na niwie gospodarczej. M.

Tajemnicza śmierć w gmachu kasy chorych

Zaczadzenie, czy zbrodnia. — Dziś odbędzie się sekcja zwłok zmarłego dozorcy

Kraków, 9 listopada.

W nowowybudowanym gmachu szpitala Kasy Chorych zdarzył się niezwykle tajemniczy wypadek, nad którego rozwiązaniem pracują usilnie zarówno władze bezpieczeństwa jak i sfery lekarskie.

W jednej z ubikacji tego domu mieszkał od dłuższego czasu dozorca Franciszek Klimek. Przed kilku dniami zamieszkał u niego jego kolega 22-letni cukiernik Władysław Furman.

Ponieważ w mieszkaniu, mimo palenia w piecu było zimno, obaj koledzy spali w jednem łóżku.

Onegdaj wieczorem Klimek napalił jak zwykle w piecu, poczem wraz z Furmanem udał się na spoczynek. Koło godz. 5 rano Klimek obudził się wskutek zimna. **Wówczas stwierdził on z przerażeniem, że Furman nie żyje.**

Natychmiast wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził śmierć. Zwłoki pozostawiono na miejscu do czasu przybycia komisji sądowo - lekarskiej, poczem przewieziono je do zakładu medycyny sądowej.

Klimek twierdzi, że jego kolega zmarł wskutek zaczadzenia, wydaje się to jednak mało prawdopodobne, ponieważ nie stwierdzono u niego żadnych oznak zatrucia. Prawdziwą przyczynę zgonu wyświetli sekcja zwłok.

Tymczasem policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

Porządek i czystość w porze zimowej

na ulicach Krakowa

Kraków, 9 listopada

Zarząd stoł. król. m. Krakowa przypomina przepisy regulaminu zimowego, w myśl których należy w porze zimowej o godz. 7-ej rano oczyszczać chodniki ze śniegu, lodu i błota. Nadto po każdym opadzie śniegu winny być chodniki oczyszczone i zamiecione. Usunięte z chodników: śnieg, lód i błoto należy układać w kupki przy krawężniku, na połowie szerokości ścieku. Śliskie miejsca wzdłuż realności należy posypywać piaskiem lub popiołem. Śnieg z dachów należy zrzucać na podwórze.

Niestosujący się do przepisów regulaminu pociągnięci będą do odpowiedzialności karnej.

Krwawe zajście przy ul. Kazimierza Wielkiego

Policja zajęła się awanturnikami

Kraków, 9 listopada.

Ul. Kazimierza Wielkiego była wczoraj widownią wielkiej awantury, połączonej z strzelaniną.

W restauracji Jaszczura przy tej ulicy zabawiało się towarzystwo z Bronowic Wielkich złożone ze Stanisława Solarza, Józefa Wiśniewskiego, Jana Skupińskiego i jego żony Franciszki.

W stanie pijanym wywołali oni awanturę z zamieszkałą w tym domu Kazimierą Bananową, która oblała ich wodą poczem uciekła do swego mieszkania.

Pobiegli oni za nią, grożąc zdemolowaniem mieszkania. Przerażona kobieta poczęła wzywać pomocy.

Na krzyk jej nadbiegli sąsiedzi i wyparli awanturników na ulicę. Jeden z przechodniów, widząc groźną postawę opryszków, **strzelił z rewolweru na postrach.** Na odgłos strzału nadbiegł policjant, który przywrócił spokój.

Najgorzej wyszedł z awantury właściciel restauracji, któremu kamieniami zniszczono szyldy.

15-lecie NIEPODLEGŁOŚCI w YMCA

W przededniu Święta Niepodległości, w piątek, dnia 10 bm. o godz. 19.30 w sali Ogniska krakowskiego Polskiej YMCA przy ul. Krowoderskiej odbędzie się uroczystość, na której program złożą się: przemówienie dra K. Krzetuskiego p. t. „Wspomnienia w r. 1918" oraz koncert muzyczny. Wstęp wolny dla wszystkich. —

Proces o miljonowe nadużycia skarbowe

przed sądem w Grodnie. — B. naczelnik urzędu skarbowego pobierał olbrzymie łapówki od zamożnych kupców grodzieńskich,

otaczając się całą armją pośredników

Grodno, 9 listopada

W grodzieńskim sądzie okręgowym rozpatrywana jest sprawa **b. naczelnika urzędu skarbowego, Leona Łuby, jego zastępcy Eljasza Kraczkiewicza, buchaltera Władysława Molendy i kupców Mojżesza Chalefa, Hirsza Izaaka, Heszla Jogli i Chaima Kamiońskiego.**

Akt oskarżenia, którego odczytywanie trwało cztery dni, zarzuca oskarżonym czyny, które

NARAZIŁY SKARB PAŃSTWA NA STRATĘ 1.132.340 Zł.

Olbrzymi materjał dowodowy, sprowadzony na salę obrad **w kilku potężnych skrzyniach,** niezwykle długa lista świadków, wreszcie niesamowite okoliczności przestępstwa — wszystko to pasuje proces grodzieński na jakąś rozprawę - monstre, której echa z pewnością rozbrzmiewać będą daleko poza rogatkami pięknego miasta nad Niemnem.

Jeszcze w roku 1928 w prasie grodzieńskiej ukazywać się zaczęły artykuły, naświetlające arcydziwne stosunki w grodzieńskim urzędzie skarbowym. Naczelnik tego urzędu, Leon Łuba jawnie i **wyraźnie faworyzował bogatych kupców przy wymierzaniu im podatków i przy przeprowadzaniu** nich egzekucyj. Utworzyła się **cała armja pośredników pomiędzy Łubą a miejscowymi bogaczami.**

Natomiast **kupcy mniej zamożni byli przez Łubę traktowani z całą bezwzględnością. Protokuły obrachunkowe pan naczelnik z reguły wrzucał do kosza.**

Równocześnie po Grodnie krążyć zaczęły pogłoski **o łapówkach Łuby.** Rzucało się w oczy, że Łuba, który do Grodna przybył, jako człowiek niezamożny, już po krótkim urzędowaniu zaczął **szastać pieniędzmi, prowadzić życie wystawne, bogato się ubierać i t. p.**

Nabrał też pan naczelnik tupetu. Do urzędników swoich zwykł był mawiać: **„Kto Łubie służy — temu nie zbraknie chleba".**

Te niepokojące wersje, poparte **interpelacją w tej sprawie, złożoną w sejmie,** sprawiły, że wszczęto energiczne dochodzenie. Już wstępne prace ekspertów i kontrolerów odkryły cały bezmiar nadużyć. Przedewszystkiem okazało się, że **w przepastnych kieszeniach pana naczelnika zginęły pieniądze, zebrane na „Skarb Narodowy".**

W wielu wypadkach stwierdzono u faworyzowanych przez Łubę kupców **sfałszowane księgi handlowe,** nadomiar zlego, uznane przez buchaltera Molendę za

„rzetelnie prowadzone".

Proces - monstre potrwa conajmniej 5 tygodni.



Przygotowania Polski i Niemiec
do meczu piłkarskiego w dniu 3 grudnia

Przygotowania do meczu Polska — Niemcy, który odbędzie się dnia 3 grudnia w Berlinie rozpoczęły się już zarówno w Polsce, jak i w Niemczech.

Jak już donosiliśmy najlepsi nasi gracze, którzy wejdą w skład reprezentacji poddani zostaną specjalnemu treningowi.

W dniach 19 i 26 listopada rozegrane zostaną w Krakowie dwa mecze treningowe, które pozwolą kapitanowi związkowemu zorjentować się w formie poszczególnych graczy.

W Niemczech, gdzie wynik remisowy z Norwegją wywołał wielkie niezadowolenie, postanowiono wybrać przeciwko Polsce specjalną drużynę, złożoną z najlepszych graczy Brandenburgji, Niemiec północnych i środkowych. Ustalona reprezentacja rozegra szereg treningowych spotkań przyczem Niemcy nie chcąc przemęczać wyznaczonych graczy, wystawiają na mecz międzypaństwowy ze Szwajcarją, który się odbędzie 19 listopada rezerwowy zespół, złożony wyłącznie z zawodników południowych Niemiec.

Terenem meczu będzie prawdopodobnie olbrzymi stadjon poczdamski.

Reprezentacja Polski wyjedzie do Berlina dnia 1 grudnia rano. Pobyt w Berlinie potrwa dwa względnie trzy dni. Ze strony Polski wyjeżdżają liczni członkowie Polskiego Związku Piłki Nożnej z prezesem generalnem Bończą-Uzdowskim, referentem zagranicznym ppłk. Glabiszem i kapitanem związkowym p. Kałużą na czele.

Ponadto wybiera się do Berlina wycieczka Polskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych i prawdopodobnie również wycieczka, zorganizowana przez Biuro Podróży Wagons Lits Cook.

Mecz będzie transmitowany przez Polskie Radjo.

Mistrz świata Enekes
niezadowolony z sędziów bokserskich w Polsce

Tournee pięściarzy węgierskich po Polsce trudno nazwać udanem.

Jedynym pięściarzem z pośród węgrów, który nie zawiódł oczekiwań publiczności sportowej był ich as atutowy mistrz ostatniej Olimpjady — Enekes I. Węgra prześladuje jednak w Polsce niezwykły pech. Na trzy rozegrane spotkania aż dwa zakończyły się jego przegraną, a tylko jedno z młodym i nie znanym poznaniakiem Jareckim rozstrzygnął on na swą korzyść.

Jak porażki te przedstawiają się w rzeczywistości dowiadujemy się z rozmowy z Eneksem po jego zwycięstwie nad Jareckim w Łodzi.

Do polaków nie mam szczęścia—mówi Enekes — nie chodzi tu jednak bynajmniej o pięściarzy, gdyż moi przeciwnicy Kajnar i Cyran nie przedstawiają się specjalnie groźnie.

Nie znalazłem niestety łaski w oczach sędziów poznańskich i warszawskich, którzy w obu wypadkach orzekli zwycięstwa polaków, pomimo iż w obu tych meczach ja byłem faktycznym zwycięzcą. Nie mogłem jednak walczyć z szowinistycznie usposobionymi sędziami. Zarówno z poznaniakiem jak i warszawianinem chciałbym w najbliższym czasie stoczyć spotkania rewanżowe, ale przy sędziach neutralnych.

Z pięściarzy polskich, których oglądałem w ringu w spotkaniach z moimi kolegami klubowymi, najlepiej podobali mi się **Pisarski, Antczak, Majchrzycki i Piłat.**

Są to zawodnicy zakrojeni na miarę prawdziwie europejską. Z łodzian nie widziałem niestety żadnego zawodnika czołowej klasy, a czytałem już dość dużo o waszym Chmielewskim, który jest ponoć najlepszym bokserem polskim.

Chmielewskiego poznałem, ale tylko na ...widowni. ,

Przyjęciem zgotowanem nam w Polsce jestem zachwycony, szczególnie zaś opieką jaką otaczano nas w Warszawie i Łodzi. (hg).

Ze sportu robotniczego
Bogaty kalendarzyk imprez na rok 1934

Ostatnio odbyło się posiedzenie przedstawicieli okręgowych związków robotniczych w Warszawie.

Oprócz spraw organizacyjnych, omawiano mistrzowskie spotkania okręgowe w poszczególnych gałęziach sportu na nadchodzący rok 1934.

W piłce nożnej utworzono cztery grupy, do których wejdą mistrzowie okręgowi. — Podział wypadł następująco: **I grupa: Gdynia, Pomorze. — II-ga: Łódź, Warszawa, Brześć.— III gr.: Kraków, Katowice, Dąbrowa. — IV gr.: Lwów, Przemyśl, Stanisławów.**

Mistrzowie poszczególnych grup rozegrają półfinały, przyczem do grupy A zostali zaliczeni mistrzowie grupy I i II, zaś do grupy B mistrzowie III i IV. Finał rozegrany zostanie przez mistrzów grupy A i B.

Zawody lekkoatletyczne odbędą się w połowie września we Lwowie.

W tem samem mieście zostanie rozegrany turniej w grach sportowych.

7-go lipca odbędzie się Olimpjada robotnicza państw słowiańskich w Pradze. Z Polski wyjadą zawodnicy wszystkich gałęzi sportów letnich, oprócz bokserów oraz piłkarzy.

W roku 1935, w miesiącu lipcu, odbędzie się olimpjada w Krakowie, z udziałem następujących państw: **Czechosłowacji, Rumunji, Węgier, Łotwy, Estonji, Finlandji i Polski.**

Mecz o robotnicze mistrzostwo Europy: Polska—Węgry, odbędzie się w Łodzi, w dniu 30 kwietnia 1934 r.

Jak więc z powyższego wynika, organizacje robotnicze mają przed sobą szeroki zakres działania, z którego przypuszczać należy, wywiążą się dobrze.

Ważniejsze imprezy
lekkoatletyczne w r. 1934

Polski Związek Lekkoatletyczny ustalił już terminarz najważniejszych imprez lekkoatletycznych na rok 1934. Program krajowy jest następujący:

Dnia 2 lutego mistrzostwa zimowe pań i panów w Przemyślu.

Dnia 22 kwietnia, biegi naprzełaj o mistrzostwo Polski. Kobiecy odbędzie się we Lwowie, a męski w Krakowie.

Dnia 3 maja narodowy bieg naprzełaj w Warszawie.

Dnia 10 czerwca dzień PZLA w całej Polsce.

W dniach 30 czerwca i 1 lipca, rozegrane zostaną w Poznaniu męskie zawody główne o mistrzostwo Polski łącznie z biegiem na 3 klm. przez przeszkody.— Równocześnie odbędą się w Warszawie kobiece zawody główne o mistrzostwo Polski, a zarazem eliminacyjne przed czwartemi igrzyskami kobiecemi w Londynie.

W dniach 28 i 29 lipca 5-bój kobiecy o mistrzostwo Polski i ewentualne eliminacje warszawskie przed igrzyskami w Londynie.

Dnia 2 września w nieustalonem jeszcze miejscu, maraton o mistrzostwo Polski. —

W dniach 8 i 9 września w Białymstoku 10-bój o mistrzostwo Polski.

Dnia 30 września 5-bój męski i trójbój kobiecy o mistrzostwo Polski w Katowicach oraz chód na 50 klm. o mistrzostwo Polski w miejscu nieustalonem.

Projekt zawodów międzynarodowych przedstawia się, jak następuje:

W połowie czerwca start polaków w Antwerpji.

W końcu czerwca lub w drugiej połowie lipca, mecz z Sowietami, względnie mecz ze Szwecją.

W dniach 13 i 14 lipca zawodnicy polscy walczą na mistrzostwach Anglji.

Dnia 8 lipca mecz kobiecy z Czechosłowacją lub Italją.

W dniach 16, 17 i 18 sierpnia polki startują na IV Igrzyskach Kobiecych o mistrzostwo świata w Londynie.

Dnia 26 sierpnia mecz kobiecy z Japonją w Warszawie.

Tego samego dnia odbędzie się w Budapeszcie mecz z Węgrami (męski).

W dniach 1 i 2 września mecz z Czechosłowacją (męski) w Pradze.

W połowie września polacy startują na mistrzostwach Europy w Italji.

Dnia 23 września międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Warszawie z udziałem czołowych zawodników zagranicznych.

Ruch musi być mistrzem...
Przed niedzielną walką w Krakowie

Pod takiem hasłem przyjeżdża do Krakowa pociąg specjalny ze Śląska na mecz Ruchu z Cracovią. Sensacyjne te zawody, które odbędą się w niedzielę, dnia 12 b. m. na boisku Cracovii, ściąga ją nietylko „kibiców" ze Śląska, ale również prawie ze wszystkich ośrodków sportowych Polski.

Nic dziwnego. Mecz ten wyłonić ma mistrza, o który to tytuł walczono przez cały długi rok.

Gospodarz tych zawodów, Cracovia, otrzymał dużo zamówień na bilety, gdyż powyższe zawody poza piękną grą — jakiej się spodziewać należy — przyniosą pewien dreszczyk emocji: Pogoń czy Ruch, Lwów czy Śląsk.

Jak się dowiadujemy, Ruch założył protest do P. K. S. w Warszawie, co do osoby sędziego p. Kurzweila, który jak wiadomo, pochodzi ze Lwowa.

Aktualja krakowskie

A. Zieliński — prawy łącznik Cracovii — przechodził ostatnio zapalenie wo reczka stawowego w kolanie i zmuszony był przerwać grę w piłkę nożną.

**

Krakowski Związek Okręgowy Hokejowy — wykazuje w tym roku wielką bezczynność — dotychczas bowiem, mimo zbliżającego się sezonu hokejowego, nie zwołano jeszcze Walnego Zgromadzenia — zaś posiedzenia zarządu należały do rzadkości. Nie powzięto żadnych uchwał ani decyzyj, co do zakontraktowania meczów międzypaństwowych na obecny sezon zimowy — jednem słowem panuje tam kompletna bezczynność — w przeciwieństwie do roku ubiegłego.

Pierwsze zwycięstwo
mistrza bokserskiego Niemiec

Niemiecki mistrz bokserski wagi ciężkiej Neusell wyjechał do Nowego Jorku. Pierwszy swój mecz z mistrzem Kalifornji Kennedy, niemiec wygrał przez k. o. w 6-ej rundzie.

Czołowi łyżwiarze
zagraniczni zaproszeni do Katowic.

Zarząd sztucznego lodowiska w Katowicach zwrócił się do czołowych łyżwiarzy zagranicznych Schäffera, Sonji Hennie i Holzman z zaproszeniem na przyjazd w grudniu na pokazy międzynarodowe do Katowic.

Z działalności K.S. Łobzowianka

K. S. Łobzowianka, istniejący od 1926 r., jest klubem dzielnicowym, skupiającym głównie młodzież z dzielnicy Łobzowa, częściowo Czarnej i Nowej Wsi.

Również członkowie zarządu prawie wszyscy są mieszkańcami Łobzowa. Historja założenia klubu jest wcale ciekawa. Niezorganizowana młodzież tej dzielnicy bezczynie wałęsała się, uprawiając sport bez opieki.

Dopiero kilku obywateli, po wielu staraniach, biorąc przykład z innych dzielnic, zajęło się utworzeniem towarzystwa sportowego, którego głównym celem było krzewienie sportu wśród młodzieży tej dzielnicy. Po kilku posiedzeniach obywateli pp. **Nowaka Żywieckiego, Jasińskiego, Fischera i Singera,** założono drużynę piłkarską, a po zgłoszeniu się do K.Z.O. P.N. wyszkoleniem zajęli się gracze innych klubów krakowskich.

Palącą sprawą stała się kwestja własnego boiska. Rozwiązano ją, dzięki życzliwości władz wojskowych, które oddały do dyspozycji teren w szkole podchorążych w Łobzowie.

Z chwilą posiadania własnego boiska, młodzież poczęła się garnąć do tego towarzystwa tak, że klub po kilku miesiącach istnienia, dysponował dwoma drużynami.

W mistrzostwie klasy „C" drużyna Łobzowianki z łatwością uzyskała pierwsze miejsce, stając jednak do rozstrzygającej walki o wejście do klasy „B" z Czarnymi — uległa im.

Dopiero w następnym roku zdobywa powtórnie mistrzostwo i zaawansowała do klasy „B".

W dalszych latach Łobzowianka zajmuje środkowe miejsce, nie znajdując się jednak nigdy na szarym końcu.

W roku bieżącym Łobzowianka zajęła 9-te miejsce wskutek zakazu gry osobom wojskowym w klubach krakowskich, zdobyła ona jednak pierwsze miejsce w mistrzostwie robotniczem Krakowa, zaś druga jej drużyna zdobyła puhar K. Z. O. P. N-u w rozgrywkach drużyn młodszych.

Prezydjum klubu stanowią obecnie pp. **Niemczykiewicz, Lewacki, Wydmański i dr. Singer.**

Członkami honorowymi są pp.: płk. Dębski, ppłk. Muzyka, radca Lamar, Szczepaniak i Singer.

Obecnie klub posiada trzy sekcje: piłki nożnej gier sportowych i teatralną.

Dzięki usilnej pracy członków Zarządu, jak również silnego poparcia obywatelstwa Łobzowa klub ten rozwija się pomyślnie i rokuje świetne nadzieje na przyszłość

GIMNASTYKA NARCIARSKA.

Rozpoczęcie sezonu narciarskiego w dobrej kondycji fizycznej, uwarunkowane jest należytem przygotowaniem gimnastycznem. Gimnastykę kondycyjną dla narciarzy, prowadzi w Krakowie Polska YMCA., we wtorki i piątki od godz. 19-20-ej, dla panów zaś w poniedziałki i czwartki od 9—10-ej dla pań.

Dyskwalifikacja kierownika
sekcji piłkarskiej Jutrzenki tarnowskiej

Sporn A., kierownik sekcji piłki nożnej T. S. Jutrzenka w Tarnowie, został ukarany przez Wydz. Gier i Dyscypliny KZOPN., dwutygodniową dyskwalifikacja, za niesportowe zachowanie się na meczu w dniu 23 października r. b.

Czy masz już P.O.S?

Odpowiedzi Redakcji

Tadeusz Sz. — Gdynia. Dziękujemy za pozdrowienia. Kupony otrzymaliśmy.

H. Proport — Łódź. Niema żadnej różnicy.

E. Korbauser — Prokocim. Kupony otrzymaliśmy.

J. Orłowski. Został Pan dopuszczony do konkursu.

Topornicki. — Kupony otrzymaliśmy. Dziękujemy za pozdrowienia.

M. Stachowski — Gdynia. Życzymy powodzenia w obecnym konkursie.

F. Pawłowski — Grudziądz. Kupony otrzymaliśmy.

F. Czuba — Ostrowiec Kielecki. Wyniki konkursu ogłoszony zostanie w przyszłym miesiącu.

Echa zamieszek w Palestynie



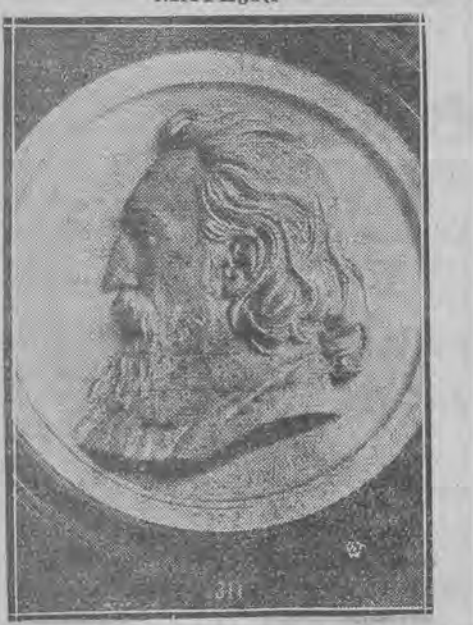
Zdjęcie powyższe przedstawia scenę walk ulicznych w Jaffie. Policja brytyjska rozpędziła demonstrujących arabów, używając przeciwko nim broni palnej. 20 arabów zostało zabitych, zaś znaczna ilość odniosła rany.

Policjanci uczą się fotografować



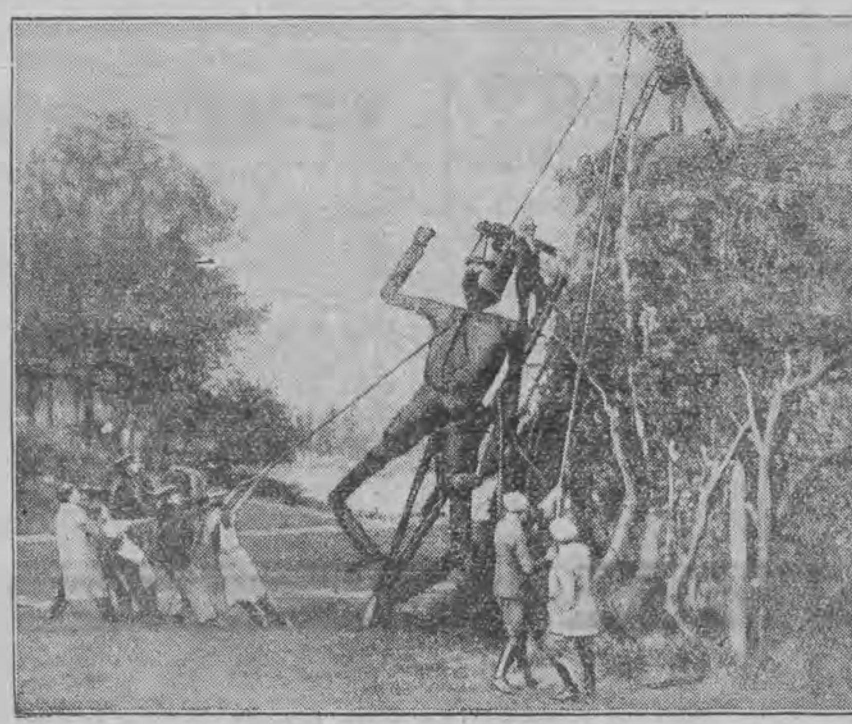
Policjanci w miejscowości Gravesend (Anglja) zaopatrywani są obecnie w aparaty fotograficzne, aby mieć zawsze pod ręką tego niezawodnego „świadka".

W 40-TĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI MATEJKI.



W listopadzie r. b. przypada 40-ta rocznica śmierci wielkiego mistrza pędzla Jana Matejki. Na zdjęciu mistrz w płaskorzeźbie T. Rygiera ze zbiorów muzealnych Tow. Zachęty w Warszawie.

Rocznica zamachu na parlament angielski



W rocznicę nieudanego zamachu na budynek parlamentu angielskiego w dniu 5 listopada 1605 r., planowanego przez Guy Fawkesa, w wielu miastach odbywa się spalenie na stosie wielkiej kukły, przedstawiającej Fawkesa.

DRAPACZE CHMUR Z METALU.



Pewna studentka amerykańska skonstruowała model drapacza chmur z metalu, który zademonstrowany został na wystawie.

Codzienna nowelka „Expressu"

Romans młodej miljonerki

Dolly Brook, jedyna córka miljonera chicagowskiego Sama Brooka poraz pierwszy w życiu wyjechała do Europy.

Jej ojciec początkowo sprzeciwiał się wyjazdowi. Później domagał się, by Dolly zabrała ze sobą opiekunkę. Ale dziewczyna postawiła na swojem. Wyjechała sama.

— Bądź ostrożna, Dolly! — upominał ją ojciec, w chwili gdy syreny wielkiego olbrzyma transoceanicznego zwiastowały odjazd.

Dolly roześmiała się głośno i posłała całusa ojcu, stojącemu na brzegu.

Nie traktowała bowiem na serjo tych ostrzeżeń. Była już przecież zupełnie dorosła i doskonale dawała sobie radę w życiu.

Na statku było bardzo wesoło.

Dolly miała wielu znajomych, z którymi co noc tańczyła do upadłego. Podróż minęła jej bardzo szybko.

Wkrótce wytworna amerykanka znalazła się już w Wenecji. Zamieszkała w jednym z najdroższych hoteli, sławnym pałacu dożów.

Nazajutrz po przyjeździe rozpoczęła wędrówki po tem jednem z najwspanialszych, najciekawszych miast.

Karmiła gołębie na placu św. Marka, zwiedzała galerje obrazów, kościoły, muzea.

Miasto nie wzbudziło w niej szczególnego zainteresowania.

Dolly stanowczo wolała dancingi i dlatego też postanowiła już za kilka dni wyruszyć do Paryża.

Ale gdy nazajutrz rano wybrała się znów na wędrówkę, zaczepił ją na ulicy młody, nadzwyczaj urodziwy włoch. Gdyby nie był tak przystojny, z pewnością wezwałaby do pomocy policję.

Ale zamiast tego, by ostro zareagować, uśmiechnęła się zalotnie.

W ten sposób zawarli znajomość. Młody mężczyzna władał wyłącznie włoskim, a ona przecież zupełnie nie znała tego języka.

Porozumiewali się więc wyłącznie na migi.

Przez cały dzień zwiedzali razem Wenecję. Późnym wieczorem, gdy w dwójkę jechali gondolą, młody włoch przytulił do siebie amerykankę.

Nie odepchnęła go...

— — — — — —

— Gdzie jest moja córka? Czy panowie nie mogą ustalić jej miejsce pobytu? To jest przecież niesłychanie. U nas w Chicago bandyci dość często porywają córki miljonerów, ale w Europie przecież wcale się nie słyszy o takich wypadkach! — wołał Sam Brook, starając się daremnie panować nad swymi nerwami.

— Pan będzie łaskaw się uspokoić — odparł mu Bonati, dyrektor biura wywiadowczego „Helios" w Wenecji. — Od chwili przyjazdu pańskiej córki do naszego miasta, mieliśmy ją stale na oku. Mogę pana dalej zapewnić, że jest zupełnie zdrowa i znajduje się w zupełnie bezpiecznem miejscu.

— Ależ proszę pana, hotel zawiadomił mnie, że moja córka wyprowadziła się przed dwoma tygodniami. I od tej pory nie mam od niej żadnych wiadomości. Zwracałem się już nawet do policji włoskiej, ale nie dało to żadnego skutku. Powiedz mi pan wreszcie, gdzie jest moja córka?

— Pan będzie łaskaw zaczekać parę chwil. Zaraz przyjdzie pan Rizze który doskonale zna całą tę sprawę. Jestem pewny, że otrzyma pan od niego wszelkie informacje — zapewniał Bonati miljonera.

Sam Brook uspokoił się.

Czekał cierpliwie, paląc cygaro.

I wreszcie zjawił się Rizze. Był to młody, bardzo starannie ubrany mężczyzna.

— Gdzie jest moja córka? — zwrócił się doń miljoner — Pan ją podobno inwigilował! Błagam pana o odpowiedź.

Rizzo zwlekał jednak z odpowiedzią.

— Panie Rizzo — zwrócił się doń dyrektor biura — Czekamy na pańskie informacje.

Brook nie panował już zupełnie nad sobą.

— Czy nie zna pan Dolly Brook, mojej córki? — krzyczał.

— Bardzo mi przykro, — odparł spokojnie młody włoch — ale nie znam żadnej damy, noszącej takie nazwisko.

Brook załamał ręce z rozpaczy. Po chwili jednak wyciągnął z portfelu fotografję córki i wreczył ją młodemu włochowi.

— Oto jej podobizna — powiedział — Może pan widział gdziekolwiek moją córkę?

— Pytamy pana poraz ostatni — dodał jeszcze dyrektor biura wywiadowczego.

— Czy pan zna tę damę?

Młody mężczyzna przez parę chwil spoglądał na fotografję i wreszcie powiedział:

— Ależ oczywiście, znam ją i nawet bardzo dobrze. Ale ta pani już się nie nazywa Dolly Brook. Przed dwoma tygodniami została moją żoną.

Tłum. D.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpaltyh) nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.